



**INTERNATIONAL ASSOCIATION OF SPORT KINETICS
INTERNATIONALE GESELLSCHAFT FÜR SPORTMOTORIK
MIĘDZYNARODOWE STOWARZYSZENIE MOTORYKI SPORTOWEJ**

Trylogii Street 2/16, 01-982 Warsaw, Poland,
Tel. (48 22) 569 99 73, Fax: (48 22) 835-09-77 NIP: 118-16-58-470

**Prezydium Międzynarodowego Stowarzyszenia Motoryki Sportowej
Kierownictwo Instytutu Sportu-Państwowego Instytutu Badawczego**

mają zaszczyt zaprosić na

**Jubileusz 90-lecia
prof. dr hab., dr h.c. Włodzimierza Starosty**

**Uroczystość odbędzie się 29 października 2021 roku o godz. 15.00
w Centrum Edukacji Olimpijskiej im. Jana Pawła II
przy ul. Wybrzeże Gdyńskie 4, 01-531 Warszawie.**

Podczas Uroczystości będzie wyświetlana prezentacja Jubilata pt. **„Od Ucznia Liceum do Profesora”** a po niej będzie możliwość nabycia książek opublikowanych w ramach księgozbioru IASK (45 pozycji z lat 1990 - 2021).

Organizatorzy proszą o potwierdzenie udziału w Uroczystości uświetnionej degustacją posiłku i ciast do dnia 26 października 2021 roku.



Program Jubileuszu 90-lecia prof. Włodzimierza Starosty

- 1. Powitanie gości (prof. Jan Konarski):*
 - ✓ Przedstawiciele władz (ministerialne, PKOl, lokalne)*
 - ✓ Rektorzy, przedstawiciele wyższych uczelni, przedstawiciel IS-PIB,*
 - ✓ Przedstawiciele Towarzystw Naukowych*
 - ✓ Olimpijczycy*
 - ✓ Przedstawiciele Związków, Stowarzyszeń Sportowych*
- 2. Powitanie gości przez przedstawiciela PKOl dr Marcina Nowaka*
- 3. Mowy laudacyjne:*
 - ✓ prof. Wiesław Osiński (AWF Poznań)*
 - ✓ prof. Edward Mleczek (AWF Kraków)*
- 4. Wystąpienie prof. Włodzimierza Starosty i prezentacja wybranych fragmentów życiorysu*
- 5. Wystąpienie przedstawiciela kierownictwa Instytutu Sportu-Państwowego Instytutu Badawczego (dr Konrad Witek)*
- 6. Wręczenie wydanej autobiografii przez Autora*
- 7. Wolne głosy z sali*
- 8. Składanie podziękowań za współpracę przez przedstawicieli Uczelni, PZS*
- 9. Zakończenie części oficjalnej (podpisywanie monografii przez Autora)*
- 10. Zwiedzanie wystawy twórczości i działalności Jubilata*
- 11. Poczęstunek w kufiarach*



Laudacja prof. dr hab. Wiesława Osińskiego Wierność pedagogicznej pasji i badania nad ludzką motorycznością - treścią życia Profesora Włodzimierza Starosty



Prof. dr hab. Włodzimierz Starosta należy do uznanych w świecie znawców i badaczy problemów motoryczności człowieka, jest ekspertem w dziedzinie nauki o ruchu człowieka (antropokinezylogii). **Lista osiągnięć, zaszczytów i godności jest wyjątkowo długa.** Spośród tych ostatnich wymienię jedynie: **Doktor Honoris Causa - Open International University for Complementary Medicines w Colombo**, członek rzeczywisty International Academy of Integrative Anthropology, Academy of Science of Technological Cybernetics na Ukrainie oraz członek International Academy of Gerontology,

Politechnical Academy of Belarus, **Meritorious Professor Faculty of Kinesiology University of Zagreb.** Był też m. in. sekretarzem generalnym Society of Sport Genetics and Somatology (1983-1990), członkiem Executive Board oraz koordynatorem na Europę Wschodnią International Council of Sport Science and Physical Education (2004-2008) oraz prezydentem International Ringo Federation (2004-2021).

W sposób szczególny godzi się podkreślić, że z bezpośredniej i osobistej inicjatywy Profesora W. Starosty utworzono w 1990 roku **International Association of Sport Kinetics (IASK)**, gdzie od początku powstania, a więc już szesnastą kadencją, pełni z wyboru członków organizacji funkcję prezydenta. Zgodnie z ideą Profesora celem IASK jest **tworzenie warunków dla dalszego rozwoju badań naukowych nad motorycznością człowieka, stanowiące ważny element poznania w naukach o kulturze fizycznej (sport science).** IASK dąży do integracji badań, tworząc ważną płaszczyznę i okazję do spotkania uczonych z różnych dyscyplin naukowych. Temu celowi służą cyklicznie organizowane w różnych europejskich krajach kongresy naukowe odbywane pod nazwą „Sport Kinetics” oraz liczne inne konferencje i seminaria naukowe. **Pod auspicjami IASK wydawane są w j. angielskim czasopisma: „Journal of Human Kinetics” (wyd. AWF Katowice) oraz „Kinesiologia Slovenica” (wyd. Wydziału Sportu – Instytutu Kinezylogii w Ljubljanie).** W języku polskim, a ostatnio w języku angielskim wydawane jest czasopismo „Antropomotoryka” (wyd. AWF w Krakowie). Ponadto IASK powołało serię wydawniczą, w ramach której dotąd ukazało się 45 monografii naukowych.

Jest niewątpliwą indywidualną zasługą, i miarą osobistych talentów w rozwijaniu międzynarodowych kontaktów Profesora W. Starosty, długoletnia, obfitująca w ważne wydarzenia i szczytującą się osiągnięciami oraz zyskująca w świecie naukowym, działalność IASK. W organizacji tej udało się skupić grono ponad 600 osób z ponad 69. krajów całego świata, zajmujących się problemami naukowymi motoryczności człowieka. Wśród tego reprezentatywnego zespołu osób znajdują się najwybitniejsi, powszechnie w świecie oraz uznawani uczeni. W istocie widoczne jest, że każdy element działalności i osiągnięć IASK jest efektem osobistych starań, inicjatyw i pracowitości Prezydenta - Profesora W. Starosty. Profesor Starosta przez wiele lat swojej nadzwyczaj owocnej działalności naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej był związany z AWF w Gdańsku, AWF w Warszawie, AWF w Poznaniu (Wydział w Gorzowie Wlkp.), Wyższą Szkołą Wychowania Fizycznego i Turystyki w Białymstoku oraz z Instytutem Sportu w Warszawie. W długoletniej działalności nauczyciela akademickiego pełnił też funkcje i godności: dziekana, prodziekana, kierownika katedry, kierownika zakładu naukowego. **Z nadzwyczajną systematycznością i wielkim zaangażowaniem prowadził badania naukowe, poddając im również zawodników najwyższego sportowego wyczynu** m.in. kadry narodowej zapasów w stylu wolnym i klasycznym (21 lat), kajakarstwa (4 lata), podnoszenia ciężarów, judo, łucznictwa (3 lata), skoków narciarskich (3 lata). **Był profesorem wizytującym w dwudziestu uniwersytetach** (m.in. w Białorusi, Chorwacji, Czechach, Estonii, Finlandii, Niemczech, Rosji, Słowacji, Słowenii, Turcji, Serbii, Czarnogórze, Kanadzie, Jugosławii), a także bywał kilkakrotnie wykładowcą na zaproszenie Włoskiego Komitetu Olimpijskiego.

Niemal nie do ogarnięcia jest dorobek publikacyjny Profesora Starosty. Obejmuje on ponad 1100 prac naukowych, opublikowanych w 27 krajach całego świata. Największe uznanie zdobyły monografie naukowe i podręczniki, których łącznie opublikował ponad 80. Na szczególną uwagę zasługują takie pozycje, jak: *„Symetria i asymetria ruchu w sporcie”* [1975], *„Psychologiczne przygotowanie w sportach niewymiernych”* z prof. A. Punim [1979], *„Symetria i asymetria ruchów w szkoleniu sportowym”* [1990], *„Biospołeczne uwarunkowania treningu sportowego dzieci i młodzieży”* z prof. A. Handelsmanem [1990], *„Bewegungskoordination im Sport”* [1990], *„Izbrannyje aspekty sportivnoj motoryki”* [1993], *„Il pattinaggio a rotelle e su ghiaccio nel modello di educazione motoria del bambino in ambito familiare”* [1994], *„Model edukacji motorycznej polskiego dziecka w rodzinie”* [1995], *„Motor coordination in sport and exercises”* z prof. S. Squatrito [2000], *„Ringo polska gra sportowa dla każdego”* [2001], *„Mentalne wspomaganie sportowców”* z dr. R. Botwiną [2002], *„Motoryczne zdolności koordynacyjne. (Znaczenie, struktura, uwarunkowania, kształtowanie)”* [2003], *„Globalna i lokalna koordynacja ruchowa w*

wychowaniu fizycznym i sporcie" [2006], „**Dominujący kierunek obrotów w ćwiczeniach sportowych — uwarunkowanie genetyczne czy środowiskowe?**” z dr I. Dębczyńską-Wróbel [2007], „Stronne zróżnicowanie techniki ćwiczeń zawodników rozmaitych dyscyplin sportu” [2008], „**Uwarunkowania rozwoju koordynacji ruchowej w tańcu**” z dr A. Karpińską [2009], „**Uwarunkowania i zmienność poziomu koordynacji ruchowej u zawodniczek gimnastyki artystycznej**” z dr K. Podciechowską [2009], „**Znaczenie rytmu w nauczaniu i doskonaleniu techniki ruchu**” z dr W. Stronczyńskim [2010], „**Human movement science-anthropokinesiology**” [2010], „**Wybrane zagadnienia psychologii treningu i zawodów sportowych**” [2011], „**Asymmetry of paddling technique, its selected conditions and changeability in highly advanced kayakers**” z dr M. Rynkiewiczem [2011], „**Interdyscyplinarne uwarunkowania treningu sportowego dzieci młodzieży**” [2012], „**Kinestezja – nowa metoda doskonalenia najwyższej jakości ruchów**” [2015], „**Kształtowanie mistrzostwa sportowego w tenisie**” z dr P. Żurkiem [2017], „**Skuteczność gry prawą i leworęcznych siatkarzy, w tym światowej elity i jej interdyscyplinarne uwarunkowania**” z dr Ł. Lamchą [2019]. .

Niewątpliwym uznaniem zasług i naukowej pozycji jest też członkostwo w komitetach redakcyjnych, m. in. „*Journal of Human Kinetics*”, „*Acta Kinesiologiae Universitatis Tartuensis*”, „*Kinesiology*”, „*Biology of Sport*”, „*Kinesiologia Slovenica*”, „*Studies in Physical Culture and Tourism*”, „*Antropomotoryka*”, „*Medycyna Sportowa*”, „*Acta Kinesiologia*”, „*Ovidius University Annals*”, „*Acta Facultatis Educationis Physicae Universitatis Comenianae*”, „*Sport and Tourism*”, „*Movement for Culture*”, „*Combat Sports and Martial Arts*”.

W tym miejscu przypomnę jeszcze tylko — o czym wspomina sam Profesor - że w przeszłości uprawiał 20 dyscyplin sportowych, z których w 12 był sklasyfikowanym zawodnikiem. Przez 20 lat był trenerem łyżwiarstwa figurowego (w Polsce, b. ZSRR, Finlandii, Szwecji), a w propagowanym przez Niego od lat ringo zdobył ponad 40 medali na zawodach międzynarodowych różnej rangi, w tym mistrzostwach Europy i świata.

Wszystko to i tak **nie oddaje bogactwa różnorodnych zainteresowań, wielostronności dokonań i nadzwyczajnych zasług, a przede wszystkim siły osobowości Profesora Starosty.** Jego dokonania stanowią wielką inspirację i jeden z najważniejszych punktów odniesienia dla badaczy zajmujących się wieloma subdyscyplinami nauk o kulturze fizycznej. Nade wszystko z **niezwykłą konsekwencją i uporem Profesor Włodzimierz Starosta** kroczy od ponad pięćdziesięciu pięciu lat po własnej drodze budowania przejrzystego i spójnego obrazu ludzkiej motoryczności. Na wielu obszarach pozostał prekursorem badań naukowych, wytyczał nowe, niekiedy zupełnie zaskakujące, pola naukowej penetracji. Może więc z pewnością być przewodnikiem naukowym, mistrzem, wzorem wierności sobie i swej pasji.

Czcigodny Profesorze! Z okazji jubileuszu 90 lat życia oraz 67-lecia pracy naukowej i pedagogicznej pragnę wyrazić - **w imieniu wielu - najwyższe uznanie dla wagi Twego wielostronnego dorobku.** Zechciej też przyjąć jak najszczerze życzenia dobrego zdrowia, wszelkiej pomyślności i wielu dalszych dokonań. Oczekujemy - jak zawsze - Twoich kolejnych książek i artykułów naukowych oraz inicjatyw i przedsięwzięć organizacyjnych, głęboko wierząc, że na każdej z tych płaszczyzn masz jeszcze wiele do powiedzenia.

Warszawa, 29 października 2021 roku.

prof. dr hab. Wiesław Osiński



Laudacja prof. dr hab. Edwarda Mleczko



Wielce Szanowny Jubilacie! Wielce Dostojni Goście przybyli na dzisiejszą uroczystość! Niebywałą to dla mnie zaszczyt znaleźć się w budynku PKOl, aby uczcić swoją obecnością wyjątkową i rzadko spotykaną okazję: **90-lecie życia Jubilata i ponad 60 lat jego służby dla dobra nauki i sportu.**

Przepraszam, że wymieniam lata życia Jubilata i działalności, ale są one tylko wyrazem żywotności i ciągłego przyspieszenia twórczości naukowej. Jak wynika z materiałów źródłowych **w okresie 60 – letniej pracy naukowej zgromadził prof. dr hab. hc. Włodzimierz Starosta ponad 1100 publikacji, z czego 837 w ostatnich 24 latach.** Dorobek imponujący, ale jeszcze bardziej oddziałuje na wyobraźnię, kiedy odniesie się go do skali roku i miesiąca. Otóż z prostych obliczeń statystycznych wynika, że w ostatnim okresie twórczości naukowej, Profesor wydawał: **corocznie 42 prace i 1-2 monografie**, a w przeliczeniu na miesiąc: 1-2 publikacji. A więc życie i twórczość Jubilata potwierdza znaną maksymę:

*Nie ważne ile masz lat,
ważne, na ile się czujesz
i co myślisz o sobie...*

Nie tylko przez grzeczność nie powinno się wymieniać Jego lat życia. Należy wszakże i powinno się ocenić znaczenie osiągniętych w nich dokonań. Według mnie, ich ranga i wartość świadczy o tym, że prof. dr hab. hc Włodzimierz Starosta zasłużył na miano człowieka Kalos Kagathos, czyli w tłumaczeniu z greckiego na polski: szlachetnego i dobrego. Trudno dzisiaj poszukać taką osobę w świecie nauki i sportu, która posiada wyjątkowe zalety fizyczne i duchowe, takie jak: uczciwość, skromność i szlachetność, bezinteresowność. Mam zatem zaszczyt dzisiaj w laudacji mówić o człowieku o wysokich horyzontach umysłowych i godnej podziwu sprawności fizycznej (nawet w wieku, zaliczanym do kategorii sędziowości), który w ciągu swojego długiego życia dostąpił już wielu zaszczytów i może powiedzieć o swej twórczości przenośnie

słowami z Psalterza Dawidów **Jana Kochanowskiego: „wdarłem się na skałę pięknej Kalijopy gdzie dotychczas nie było znaku polskiej stopy”**

Dostrzegając związki dorobku naukowego prof. dra hab. hc. Włodzimierza Starosty z pięknym duchowym wyrażonym w twórczości Jana Kochanowskiego, można pójść dalej wgłębił poetyckich dokonań ojca polskiej poezji i znaleźć niej podobne jak u Jubilata zauroczenie pięknem i dobrem ćwiczeń fizycznych. Potwierdzać to może mało znana i raczej nie cytowana fraszka **Mikołaja Reja z Nagłowic dedykowana Janowi Kochanowskiemu**. Oto ona, napisana w oryginalnym języku staropolskim:

*"Przypatrz że się, co umie pocziwe ćwiczenie,
Gdy ślachetne przypadnie k niemu przyrodzenie,
Co rozeznasz z przypadków i z postępów jego,
Tego Kochanowskiego, ślalcica polskiego:
Jako go przyrodzenie z ćwiczeniem sprawuje,
Co jego wiele pisma jasnie okazuje.
Mógł ci umieć Tibullus piórkiem przepierowâc,
Lecz nie wiem, umiał li ták cnotą zâfârbowae*

Miscellanea staropolskie. 4, Archiwum Literackie, r. 1972, t. 16.

Stawiam zatem tezę, że **wiedza w dorobku naukowym Jubilata z nauk o sporcie i kinezylogii, szczególnie z ostatniego okresu lat życia Profesora, rozsiana po wszystkich kontynentach, ma charakter nowatorski i niekiedy prekursorski. A jest to jedno z kryteriów jakości i wartości naukowej publikacji**. Dla kogoś, kto zna twórczość naukową prof. dr hab. hc. Włodzimierza Starosty i umie ją ocenić pod względem jakościowym i ilościowym, to może tylko potwierdzić sens wcześniej przytoczonej literackiej parafrazy, a nawet uzupełnić ją o stwierdzenia już we współczesnym języku: **polski naukowiec nie tylko wdarł się na skałę wiedzy naukowej pięknej Kaliopy (greckiej muzy poezji epicznej), ale osiągnął pewnie jej szczyt**.

Dostojny Jubilacie, Szanowni Państwo, umówiliśmy się tak z profesorem prof. Wiesławem Osińskim (demokratycznie), że wystąpi jako pierwszy (No bo w naukach o kulturze fizycznej, jak w Panu Tadeuszu: było przy Jankielu cymbalistów wielu, ale któż mógłby lepiej napisać i wygłosić laudację niż profesor Wiesław Osiński!). Po pewnym czasie wzbudziłem refleksję w kwestii: co mnie pozostanie do prezentacji w laudacji, kiedy mój przedmówca powie wszystko o dorobku naukowym, organizacyjnym Jubilata?... I tak się stało... a mnie co pozostało?

W zaistniałej sytuacji chcę dzisiaj stworzyć tylko nastrój (muzykę) do tego co jest konkretem, faktem zanotowanych w tysiącach publikacji Jubilata. Poza tym zwrócę uwagę, dlaczego mogę się nazwać uczniem mistrza, od którego pobiera naukę od pół wieku.

Aby to udowodnić, wystarczy przytoczyć z pamięci rok 1985, kiedy znalazłem się w okresie stanu wyjątkowego w Warszawie po odbiór recenzji pracy doktorskiej. Znaleźć można w niej, sformułowanie: „Wnoszę do Rady Wydziału wniosek o przyjęcie pracy doktorskiej do dalszego postępowania i proponuję ocenę bardzo dobry z wyróżnieniem: doc., dr hab.(takie wówczas były też stopnie naukowe) - Włodzimierz Starosta Wręczając mi recenzję, Jubilat dodał na pożegnanie: **życzę dalszego rozwoju naukowego. Musi Pan wiedzieć, że napisałem - jak dotąd – najlepszą recenzję.**” Dziękuję Szanowny i dostoyny Jubilacie za wyróżnienia i później za bardziej krytyczną recenzję wydawniczą mojej pracy habilitacyjnej. Wszakże nie tylko za to jestem Ci wdzięczny. Dziękuję, że mogłem stać się uczniem Profesora, studiując w tempie zastraszająco szybkim narastającą dynamikę rozwoju publikacji, szczególnie emerytowanego już pracownika Instytutu Sportu. **Kieruję słowa podziękowania nie tylko we własnym imieniu, ale nade wszystko tych wszystkich, którzy zostali powołani jakimś dziwnym fluidem, tajemniczą energią emanującą z twórczości naukowej prof. Włodzimierza Starosty, aby dalej się rozwijać naukowo. A jest ich przecież wielu.**

Drogi Jubilacie, byłeś i jesteś nadal studnią nauki, z której czerpią żywą wodę wiedzy dziesiątki tysięcy jej odbiorców na całym świecie. Jesteś niekwestionowanym autorytetem w zakresie ludzkiej motoryczności, ze szczególnym uwzględnieniem koordynacji ruchowej (przepraszam, że względu na limit czasu nie zdążę tej tezy udowodnić). **Niewątpliwie dowodem na tak wysoką ocenę autorytetu naukowego w skali międzynarodowej jest pełniona nieprzerwanie funkcja (przez 16 kadencji) prezydenta International Association of Sport Kinetics - IASK (1990-2022), która obecnie liczy ponad 600 członków z 69 krajów na wszystkich kontynentach.** Trudno przy tak ważnym jubileuszu nie wspomnieć o powołaniu do życia stowarzyszenia na pamiętnej konferencji w Rogach pod Gorzowem Wielkopolskim, przeprowadzonej po niemiecku wspólnie z naukowcami z Niemiec (tych Wschodnich i z Zachodnich) oraz z innych krajów ówczesnej Europy Wschodniej. Tam też szlify naukowe w polskiej antropomotoryce zdobywaliśmy wspólnie z prof. Wiesławem Osińskim i obecnym tutaj prof. Jerzym Sadowskim. Minęło od tego wydarzenia prawie trzy dekady. **Również doświadczenia organizacyjne na konferencji w Rogach były przez nas (początkujących antropomotoryków) wykorzystane później w organizacji sympozjów naukowych Sport Kinetics pod patronatem IASK i jej prezydenta.**

Została mi też w pamięci toczona w pałacu w Rogach dyskusja z mgr Włodzimierzem Strzyżewskim na temat ringo. Dowiedziałem się od ojca „Gry w ringo”, że genezę powstania polskiej konkurencji sportowej należy łączyć z gumową osłoną kółka wózka dziecięcego, którą ćwiczył polski szermierz na spacerach z dzieckiem w okresie przygotowań przedolimpijskich. (obecna tutaj pani dr n.med. Krystyna Anioł-

Strzyżewska taką informację potwierdziła). Mówię o tym, ponieważ zawody w ringo należały (i pewnie należą) do stałych programów konferencji IASK. Warto też podkreślić zasługi prof. Włodzimierza Starosty nie tylko dla rozwoju polskich zapasów i innych olimpijskich dyscyplin, ale także dla typowo polskiej konkurencji – ringo.

Jestem wdzięczny Drogi Jubilacie za to, czego można było się od Ciebie nauczyć się w organizacji dużych międzynarodowych sympozjów. Pochylam czoło przed Tobą, gdy po latach umysłowych i fizycznych wysiłków ciężar obowiązków sprawił, że służąc rozwojowi wiedzy i sportowi w dziesiątkach dyscyplin i spalając się przy tym niczym świeca, możesz już dzisiaj tylko wspomnieniami i doświadczeniami przyczyniać się do rozwoju polskiej nauki i potęgi polskiego sportu. **Cieszę się, że patrząc na Ciebie, na tej sali, widzę człowieka, jak przed laty nadal, w aureoli energii psychicznej i umysłowej, zawsze uśmiechniętego, pogodnego i życzliwego.** Mogę do tej charakterystyki dodać tylko metaforę wypożyczoną z ust Adama Mickiewicza:

*Mój cziczerone! dziecinne masz lice,
Lecz mądrość stara nad twym świeci czołem;
Przez rzymskie bramy, groby i świątynie
Tyś przewodniczym był dla mnie aniołem;
Ty umiesz przejrzeć nawet w serce głazu;
Gdy błękitnymi raz rzucisz oczyma,
Odgadniesz przeszłość z jednego wyrazu.
(Adam Mickiewicz : Do mojego Czczerone)*

Wielce Szanowni Państwo, Drogi Jubilacie, laudacja ma swoje cechy. Podkreślić w niej należy wyjątkowość osoby, której składa się hołd, ale też musi się umieć ją uzasadnić. O wyjątkowości dorobku naukowym mówił już dużo prof. Wiesław Osiński, potwierdziłem to wcześniej. **Niech mi wolno będzie teraz poświęcić chwilę na wykazanie wyjątkowości dokonań pedagogiczno-wychowawczych Jubilata.** Chcę udowodni tezę, że **Profesor Włodzimierz Starosta, to nie tylko nauczyciel, przewodnik po bramach i świątyniach wiedzy, ale nade wszystko MISTRZ, a ja mam prawo nazwać się Jego UCZNIEM.** Tak, jak mają też prawo i obowiązek przyznać się do tego Ci, którzy gdzieś na drogach swojej kariery życiowej musieli spotkać się z MISTRZEM – jeżeli nie osobiście – to na pewno duchowo poprzez karty zapisane myślą i intelektem drogiego Jubilata i doznali dużo dobroci od prof. dr hab. hc Włodzimierza Starosty (zaznaczam prawdziwej dobroci, tej również krytycznej).

Uzasadnię ww. tezę korzystając z zasobów własnych źródeł oraz z artykułu, który kiedyś napisałem i jest zamieszczony w Zeszytach Naukowych AWF w Poznaniu pt. Rola mistrza w rozwoju młodych naukowców. Etymologię słowa "mistrz", definiuje Słownik Języka Polskiego PWN, następująco:

- człowiek przewyższający innych umiejętnością czegoś, biegłością w czymś, niedościgniony w jakiejś dziedzinie;
- człowiek godny naśladowania, uznany przez innych za wzór, za przewodnika w jakiejś dziedzinie; Termin "mistrz" pochodzi z łaciny: magistrare "rządzić", "uczyć" i magistralis - "pański", "władczy".

Każdy nauczyciel zaangażowany autentycznie w swoją pracę wnosi inne podejście, inne pomysły, inne rozwiązania, wnosi siebie. Wkłada część siebie, w sukces swoich uczniów, odciska swoją pieczęć na sercach i umysłach młodych. Służba to niezmiernie zaszczytna, ale zarazem, wymagająca nie tylko odpowiednich kwalifikacji intelektualnych i stosownej wiedzy fachowej, lecz także wielkiego hartu ducha i silnego charakteru. Nauczyciele pojawiają się w naszym życiu w najróżniejszych okolicznościach i postaciach. Spotkanie Nauczyciela (trenera też) i Uczniów (zawodników) jest początkiem bardzo bogatej relacji, która zawsze odnosi się do najważniejszych momentów życia, dotyka podstaw charakteru osoby. Relacja uczniów z nauczycielem może trwać wiele lat lub kilkanaście minut. Może być rozmową, słuchaniem wykładu, obserwowaniem kogoś w działaniu lub w napotkanym spojrzeniu. Zawsze jednak jest to bliskie spotkanie, które wytrąca z rutyny dnia codziennego i pozostawia ślad w pamięci.

Takim przykładem Nauczycielem był przez szereg lat prof. dr hab. hc Włodzimierz Starosta, kiedy pracował w Warszawskiej AWF, filii AWF w Białej Podlaskiej czy w Filii poznańskiej AWF w Gorzowie Wielkopolskim.

Dlaczego Jubilata nazywam nie tylko NAUCZYCIELEM, ale nade wszystko MISTRZEM? Jakie są współcześnie wyróżniki mistrza w nauce?

W relacjach: Nauczyciel - Uczeń mówi się w kształceniu masowym. Nauka jest skierowana do ogółu. Nazywa się go egalitarnym/universalnym. Uniwersalność nie zawsze implikuje doskonałość. Egalitaryzm jest przeciwstawieniem kształcenia elitarnego. W relacji: Mistrz - Uczeń można mówić o kształceniu elitarnym. Bardzo prostym przykładem szkolenia egalitarnego i elitarnego są zasady stosowane w szkoleniu wojskowym: „żołnierzy kształci się czwórkami, a komandosów - pojedynczo”. Można zatem rzec, że nauczyciel kształci uczniów a mistrz - ucznia. Z biegiem lat istota takich relacji ulega zmianie.

W Kalokagathii chodziło o duchowy i fizyczny rozwój wychowanka. Występował mistrz i jego uczeń. Mistrz miał wiedzę i doświadczenie. Uczeń miał chęć nauki i zaufanie do Mistrza. Uczeń był prowadzony indywidualnie. Każdy mistrz miał swojego ucznia. Każdy uczeń miał swojego mistrza. Relacja między mistrzem a uczniem była bardzo bliska, osobista. Można by rzec wręcz intymna. Uczeń mistrza stawał się jego kopią. Przyjmował jego pogląd naukowy, jego doświadczenie. Taka relacja była korzystna zarówno ze względu na ówczesny przekaz wiedzy i wskazania drogi

duchowej. Mistrz był jedynym źródłem wiedzy i mądrości. **Sokrates** jest w kulturze europejskiej przywoływany jako wzór takiego mistrza.

Współcześnie występuje deficyt autorytetu. Rozwój duchowy przyjmuje inny wymiar i staje się trudniejszy. O MISTRZU mówi się rzadko. "Mistrza w nauce" traktuje się jako przedmiot badań historii wychowania. W aktualnych podręcznikach pedagogicznych nie podejmowane są rozważania na temat relacji: mistrz - uczeń. Przyczyniać się do tego może porzucanie w wychowaniu doskonałości. Ciekawie ten problem ujmuje historyk filozofii Władysław Tatarkiewicz w pracy O doskonałości (Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976): "Dążyć do doskonałości, przeznaczyć dziełu nieograniczony czas pracy, stawiać sobie, jak Goethe, cel nieziszczalny, są to wszystko zamierzenia, które usuwa układ nowoczesnego życia."

Teorie ponowoczesności wprowadziły określenia: hybrydowość tożsamości, nieokreśloność rzeczywistości. Nie wyciąga się wniosków z badań, które podważyły już zasadność bezrefleksyjnego przyjmowania walorów każdego typu partnerstwa, przeciwstawiania stylu autokratycznego pozostałym stylom z intencją zdyskredytowania tego pierwszego. Zainteresowanie dialogowym spojrzeniem na człowieka, zostało poddane wpływom nowych prądów kulturowych i zaowocowało ideą "dialogu bez arbitra" - jako wyrazu nowego podejścia do relacji wychowawczych. Ministerstwo wprowadziło nowe nazwy: klient, usługa edukacyjna - tu nie ma nic z mistrzostwa, raczej jest sklepikarstwo, handel, ekonomia, brak miejsca na twórczość, mądrość; jej miejsce zajmuje spryt. Odpowiedzi na kryzys Zachodniej Kultury i jej wpływ na proces wychowania próbuje się doszukać w przywracaniu ładu aksjologicznego, które odbywa się głównie poprzez otwarcie się na **wzory osobowe, w tym takie jak mistrz.**

W przypadku wzoru osobowości MISTRZA współcześnie w teorii i praktyce odwołuje się do koncepcji istniejącej w filozofii praktycznej, głównie w etyce, teorii człowieka, aksjologii, którą uprawiał na początku XX wieku fenomenolog Max Scheler i następnie rozwinęli filozofowie katolicy: Dietrich von Hildebrand, Karol Wojtyła, i Józef Tischner. Na jej podstawie **Mistrzostwo łączy się nierozwalnie z czytelnym łańcem wartości i intensywnością jego realizowania.**

Według Maxa Schelera relacja pomiędzy uczniem i mistrzem musi być głęboko przenikniętą doświadczeniami wartości. U M. Schelera niemożliwe jest doświadczenie wartości w oderwaniu od doświadczenia drugiego człowieka. Drugi człowiek przychodzi do kogoś z wnętrza jakiejś hierarchii wartości – kogoś i jego. Zatem **spotkanie z drugim człowiekiem jest wzajemnością na płaszczyźnie wartości.** Ogromną rolę odgrywa w tym spotkaniu **wrażliwość na wartości.**

J. Tischner idąc za myślą M. Schelera, koncentruje się nie tyle na dawcach wartości, ile właśnie na ich odbiorcach, na uczniach, wychowankach. Niemieckie słowo, używane

przez M. Schelera, brzmi „Nachfolger”, „ten, który naśladuje, ten, który idzie za kimś, czyli idzie czyimś śladem. **Jeden staje się uczniem, a drugi mistrzem.** Trzeba iść po śladach, **umieć odczytać ślad a to jest relacją obustronnie twórczą.** Wynika z tego, że **MISTRZA trzeba szukać po jego śladach, a kiedy uczeń je znajdzie może mieć tylko nadzieję, że go zaprowadzą do ziemi obiecanej.**

Można zadać pytanie: jaką jednak pewność można mieć, że wybór mistrza jest prawidłowy i podążanie śladami pozostawionymi przez niego zakończy drogę do upragnionej ziemi obiecanej? W tym przypadku można oprzeć się tylko na intuicji, wierze i na bardzo ogólnych przesłankach podejmowania prawidłowych decyzji. **Warto kierować się przy wyborze też pozostawioną zasadą dla UCZNIÓW przez filozofa Karola Wojtyły i późniejszego Ojca Świętego, Świętego Jana Pawła II, którego imieniem jest nazwany budynek, w którym się znajdujemy, mówiącą, że „(...) świadomy i wolny wybór wzorów osobowych, powinien być podejmowany ze względu na realizowane przez nie wartości i ich naśladowanie, w granicach wyznaczonych przez uznawane wartości”.**

Inną kwestią, trudną do zaakceptowania przez MISTRZA jest nieuchronne rozstanie z uczniem w chwili jego usamodzielnienia się. Wcale do wyjątku nie należy też zbyt wczesne, nieprzewidziane i przypadkowe przerwanie więzi uczeń - mistrz. Co jest tego najczęstszą przyczyną?

MISTRZ wskazuje kierunek, naprowadza, ukazuje sposób myślenia, instruuje, odślania wiedzę, mądrość. Uczeń podąża drogą swojego rozwoju do samodzielności myślenia. W tej reakcji pojawiają się różne stany emocjonalne, zarówno pozytywne (fascynacja, zachwyt, czasami wręcz uwielbienie) jak i negatywne: (złość, chęć walki i obrony swojego stanowiska, potrzeba rywalizacji, opór, poczucie niemożności, strach). Uczeń próbuje przekonywać i podważać kompetencjami MISTRZA - wszystko po to by uniknąć zmian jakie są konsekwencją spotkania dwóch podmiotów, tej relacji. MISTRZ jest nierzadko osądzany niesprawiedliwie na podstawie tylko oczekiwań ucznia. Irracjonalne są niekiedy żądania wysuwane w kierunku MISTRZA, aby dał więcej niż może dać. To jest przywilej ucznia i nieszczęście obu: MISTRZA i UCZNIA. Może tak stwierdzić po osobistych doświadczeniach głoszący dzisiejszą laudację i zacytować na otarcie też fragment wiersza Antoniego Leśmiana:

*I tak się jakoś stało,
Że bez tak pachniał - jak bez,
I słowo "pachnieć" pachniało,
I łzy były pełne łez.
Tęsknota, słowo zużyte,
Otworło mi swoją dal...
Jak różne są słowa ukryte
W króciutkim wyrazie: żal.*

No cóż kierując się wytycznymi wiersza Adama Asnyka: trzeba „(...) naprzód iść, po życie sięgać nowe: a nie w uwiędłych laurów liść z uporem stroić głowę!” **Zapewne wiele takich rozczarowań i podobnych zawodów doświadczył Jubilat na drodze kształcenia uczniów per aspera ad astra** . W jednym wywiadzie tak ją wspomina:

„Seminaria te najpierw prowadziłem w Białskiej uczelni zaraz po uzyskaniu tytułu doktora habilitowanego. Wprowadzony stan wojenny spowodował rozpad tworzonego z trudem zespołu. Część uczestników wyjechała zagranicę i tam na zebranych materiale w Polsce obroniła doktorat. Niemal od początku pracy w Instytucie Sportu zacząłem ponownie prowadzić seminaria doktorskie, w których uczestniczyli m.in. moi byli magistranci i pracownicy różnych uczelni AWF.

Seminaria odbywały się w Instytucie Sportu w Warszawie i w Zamiejscowym Instytucie WF poznańskiej AWF w Gorzowie. W niektórych seminariach uczestniczyły też osoby z doktoratem”. „(...) Liczna grupa seminarzystów wspomagała mnie w prowadzeniu wielu badań w kraju i za granicą, część z nich obroniła prace doktorskie i opublikowała monografie, a niektórzy zostali dr habilitowanymi. lub profesorami tytularnymi. Panie profesorze. Miałem okazję przyczyniać się jako recenzent do ich sukcesów” „(...) Przez długi okres czasu zarówno w pracy w Białskiej uczelni, jak też w Instytucie Sportu nie miałem asystentów, a ponadto niezbędnego sprzętu do prowadzenia badań. Dlatego, tworzyłem krajowe i zagraniczne doraźne zespoły i nawiązywałem kontakty z pracownikami naukowymi różnych uniwersytetów”.

W konkluzji Autor wspomnień dodaje:

„Była to trudna praca i bezpłatna, ale w ten sposób poszerzałem moje kontakty naukowe”. Proszę mi wybaczyć mój subiektywizm oceny. Była to praca nie tylko bezpłatna. Była to praca, która jest przykładem budowania we współczesności modelu mistrza w nauce/a może w sporcie - trenera... też. W takiej sytuacji można zadać pytanie: czy warto było taką pracę podjąć spalając niczym świeca i to w okresie kryzysu ideałów greckich, kiedy jak mówił KC Norwid w swojej Tyrtei...

*Coraz to z ciebie, jako drzazgi smolnej,
Wokoło lecą szmaty zapalone;
Gorejąc nie wiesz, czy? Stawasz się wolny,
Czy to co twoje, ma być zatracone?
Czy popiół tylko zostanie i zamęt,
Co idzie w przepaść z burzą? - czy zostanie
Na dnie popiołu gwieździsty diament,
Wiekuistego zwycięstwa zaranie!...*

Czy warto było Panie Profesorze podjąć trud budowania autorytetu mistrza nie wiedząc, co pozostanie na dnie popiołu: zamęt. Co idzie w przepaść z burzą, czy gwieździsty diament, wiekuistego szczęścia zaranie?

W większości publikacji naukowych, rozważając filozoficznie tą kwestię, najczęściej znaleźć można powoływanie się na krótką sentencję wspomnianego już filozofa, księdza Jozefa Tisznera: „Pozostaje w nas po mistrzach jeden ślad - zasada twórczości. Nie dodaje się przy tym dalszej części wypowiedzi w tonie ironicznego, uśmiechu i przesadnej skromności księdza: Tak jak, powiedzmy, po mnie nic nie zostanie, oprócz tych paru dowcipów – tym raduję się, oczywiście - jeszcze które Franek Gąsienica wymyśla, a ja, jak ten magiel, to powtarzam”.

W jednym z wywiadów ks. Józefa Tisznera znalazłem inne uzasadnienie sensu pracy mistrzowskiej nad osiągnięciem doskonałości w sztuce i szerzej można tak przyjąć: też w pracy nad smakowaniem prawdy przez uczniów w nauce, która jest podawana przez MISTRZA. Sądzę, że takiej wypowiedzi księdza - filozofa - warto posłuchać:

(...) rozmawiałem z byłą tancerką zespołu "Skalni", już matka dzieciom. Był jubileusz "Skalnych", siedzieliśmy obok siebie, wspominając dawne czasy, jak ona jeszcze tańczyła w zespole. I ona mi mówi, że miała takiego partnera... A góralski taniec jest tańcem szczególnym - [to] taniec, który jest mową; dzisiaj znika ten typ tańca, który jest mową. Dzisiaj, powiedziałbym, taniec jest zespołem monologów. Natomiast tutaj jest niezwykła mowa i w tej mowie musi dojść do porozumienia między tancerką a tancerzem. I to porozumienie dokonuje się bez słów, i ono jest takie, które się w ogóle nie może artykułować w słowach. Bo naprawdę nie wiadomo, co sobie mają do powiedzenia, oprócz tego, że tańczą. I to jest znakomite. Ale żeby to było możliwe, to w języku góralskim on albo ona musi mu "wejść pod nogę". Jest to swoiste wybijanie rytmu ze szczególną melodyką, z gestem, ale przede wszystkim w spojrzeniu, ze spojrzeniem, w którym są oczywiście barwy wszystkich tatrzańskich potoków razem wziętych. I ona mówi, że się namęczyła strasznie dużo, chodząc na te próby, ale miała w całej tej karierze cztery albo pięć razy taki taniec - z tym [partnerem], którego poza tym nie lubiła - ale, mówi, dla tych pięciu warto było. Ale ja wiem, że to warto. Dla tych paru sekund...”

I warto było dodać do tego w zadumie ks. J. Tiszner. Podnosząc rękę do góry - dodaje również do tego stwierdzenie również mój i za Jubilata głos: warto było, warto było! **Przecież jeżeli nawet MISTRZ może być zadowolony z efektów wykszolenia kilku uczniów – to jest sukces dla którego warto spalać się niczym świeca.**

Czego zatem może oczekiwać MISTRZ od swoich uczniów? Zapewne może dzisiaj przekonać się Jubilat, że jest to wdzięczność zapisana w sercu i duszy uczniów. Doświadczył tego równo 90 lat temu, w roku urodzin Jubilata (w 1931) roku Wielki Polski Filozof Kazimierz Twardowski, wychowawca wybitnych następców MISTRZA. Uczniowie, a po latach już profesorowie, głównie Uniwersytetu Jagiellońskiego wręczyli swojemu przewodnikowi po krętych meandrach nauki w Uniwersytecie

Lwowskim medal, na którym umieścili napis po łacinie: „**Discipulorum amor et pietas**”, co po polsku jest przetłumaczone: **"Uczniów miłość i wdzięczne przywiązanie."**

W pięknych słowach podziękował im autor w wykładzie „**O dostojności nauki**”, wygłoszonym po otrzymaniu doktora honoris causa na Uniwersytecie Poznańskim: **staralem się niestrudzenie tchnąć w Wasze dusze to, co jest najlepszą częstką mojej duszy własnej: szczere ukochanie pracy, gorące umiłowanie prawdy i usilne dążenie do sprawiedliwości.** Czyż nie są to też takie same słowa zapisane w sercu naszego Jubilata?

Ja jako uczeń Profesora - Mistrza korzystając z okazji chciałbym zmaterializować swoją wdzięczność w postaci tego oto kryształu symbolizującego ciągłe wznoszenie się Jego wiedzy ze źródła krystalicznie czystej prawdy naukowej na szczyt Kaliopy, gdzie dotąd nie było polskiej stopy.

Dodatkowo chcę odznaczyć naszego Jubilata w imieniu własnym (myślę, że także innych uczniów, którzy przybyli i tych którzy nie mogli przybyć na dzisiejszą uroczystość)... Czym odznaczę Mistrza? ... Odznaczę Profesora medalem, który nie jest wierną repliką medalu, jaki otrzymał profesor Kazimierz Twardowski 90 lat temu, ale jest dziełem krakowskich rzemieślników z napisem takiej samej oryginalnej wdzięczności: "Discipulorum amor et pietas" - "Uczniów miłość i wdzięczne przywiązanie".

Myślę że potwierdzeniem słuszności mojej decyzji o przyznaniu Profesorowi takiego wyróżnienia niech będą brawa na stojąco, należne Jubilatowi (a może laudatorowi też?). A ja w tym czasie zawieszę medal na szyi Jubilata: od uczniów: za miłość i wdzięczne przywiązanie.

prof. dr hab. Edward Mleczko





**„Wybierzcie sobie pracę, którą lubicie,
a nigdy nie będziecie pracowali”**

Konfucjusz

Szanowni Goście! Panie i Panowie! Drodzy Przyjaciele!



Ogromna radość przepełnia mnie patrząc na tak liczną obecność moich Przyjaciół, mimo licznych przeciwności i Pandemii. Z całego serca dziękuję Wam za udział w moim jubileuszu. Nie wszyscy mogli w nim uczestniczyć, bo przebywają zagranicą. Np. Agnieszka Radwańska z przyjemnością zaliczyła mnie do swoich fanów. Chyba w tym gronie byłem jednym z najbardziej aktywnych, bo jej wspaniała kariera zajęła mi 600 stron monografii. Jestem Jej wdzięczny, że pogratulowała mi **„takiego cudownego jubileuszu”**. **Nie byłoby tego spotkania, gdyby**

nie determinacja i upór byłego wicedyrektora Instytutu Sportu, prof. Mariusza Ozimka i moich wspaniałych laudatorów, prof. prof. Wiesława Osińskiego i Edwarda Mleczo. Dziękuję im i wszystkim, którzy sprzyjali realizacji tego wyjątkowego Jubileuszu.

Jubileusz stał się okazją do przypomnienia sobie i innym co ciekawego wydarzyło się w moim życiu naukowym, pedagogicznym i organizacyjnym. To czas podsumowania i zastanowienia co się udało zrealizować, jak też odpowiedzi na pytanie: **czy właściwie wykorzystałem podarowane mi 67 lat pracy i jaka idea towarzyszyła mi wtedy?** Po pierwsze, wiele lat temu zainspirował mnie chiński filozof, **Konfucjusz** zalecając: **„Wybierzcie sobie pracę, którą lubicie, a nigdy nie będziecie pracowali.”** Miałem w życiu to szczęście, że w odpowiednim czasie taką pracę sobie wybrałem, polubiłem ją i stała się ona moją pasją. Oznacza to, wykonywanie pracy z dużą porcją emocji stanowiących „skrzydła” na których można wznosić się i lecieć. **Po drugie, po przejściu na emeryturę od ponad 21 lat codziennie przychodzę do Instytutu Sportu i pracuję po 6-8 godzin przygotowując kolejne publikacje i monografie. W tym okresie, tj. po 70 roku mojego życia wraz z zespołem opublikowaliśmy ok. 500 prac, w tym 36 monografii. Wtedy niosła** mnie nie tylko pasja, ale też poczucie obowiązku wobec badanych zawodników, którym wyniki moich prac mogą sprzyjać w osiągnięciu wyższego poziomu mistrzostwa sportowego.

Kiedy namówiono mnie do podsumowania swojego dorobku naukowo-pedagogicznego przygotowaną monografię zatytułowałem „**Kariera naukowa czy pasja życia?**” Było to w 2010 roku. Od tego czasu minęło 11 lat. Często pytano mnie: **kiedy ty to wszystko przygotowujesz?** Kiedy wy śpicie lub urlopujecie. Albo, **posiadany dorobkiem mógłbyś obdarować 10 profesorów.** Nie rozumiałem tego stwierdzenia, bo ja spełniałem swój obowiązek jako naukowiec, pracujący po to by innym pomóc i zostawić po sobie coś co umożliwili im sięganie coraz wyżej. **Stale poszukiwałem tematyki mało znanej umożliwiającej osiągnięcie coraz wyższego poziomu mistrzostwa technicznego bez dodatkowych nakładów finansowych, m.in. symetryzacji techniki sportowej, określanie poziomu wrażeń kinestetycznych, metodę nastawienia psychicznego, relacji rytmu ruchu i oddychania, znaczenie poziomu koordynacji ruchowej w poszczególnych dyscyplinach sportu itp.**

Po prezentacji podsumowującej wybrane fragmenty mojej aktywności przez laudatorów Państwo odpowiecie sobie na pytanie: **czy była to droga usłana różami i z górki czy też pod górkę?** A może był to slalom między jednym i drugim? **Wiele lat temu podczas obrony doktoratu mój promotor wybitny fizjolog, prof. dr med. Aleksander Handelsman stwierdził: „Macie przed sobą młodego człowieka, któremu nikt nie podał niczego na talerzyku ze złotym szlaczkiem.”** Później, też nic mi nie podawano na talerzyku. **Wszystko co osiągnąłem było efektem determinacji i wytrwałej pracy wspomaganej pasją. W czasie tych 67 lat pracy nie byłem sam. Wspomagała mnie rodzina i ponad 200 osobowa grupa nieformalnych współpracowników i współautorów, profesorów, doktorów i magistrów z kraju i zagranicy. Miałem wyjątkowe szczęście, bo znalazłem wielu chętnych do współpracy posiadających nowoczesną aparaturę badawczą. Każdy sukces, był efektem przemyślanej i dobrze zorganizowanej pracy zespołowej. Dzięki niej opublikowaliśmy ponad 1100 prac w 37 krajach i w 14 językach, w tym 67 monografii. Byłem promotorem 269 prac magisterskich przeważnie eksperymentalnych, 13 doktoratów, w tym dwóch zagranicznych. Zrecenzowałem 14 prac doktorskich, 9 habilitacji i 14 wniosków o tytuł profesora kandydatów z Polski, Rosji, Słowacji. Uczestniczyłem w 224 krajowych i międzynarodowych konferencjach naukowych. Dużą część z nich współorganizowałem. Na wielu z nich mój zespół prezentował kilka prac. Nie była to praca ponad moje siły, bo przez tych 67 lat towarzyszyła mi życzliwość wielu osób i samostymulacja popędzana pasją i chęcią pomagania innym i pracy dla innych. Ze wzruszeniem wspominam moją 6-letnią edukację w Gimnazjum i Liceum im. Gen. Józefa Wybickiego w Śremie, gdzie zaczęła kształtować się moja pasja naukowa i profesorów tej uczelni którzy ją ukierunkowali.**

Serdecznie dziękuję za uwagę!















